

opusdei.org

Jean Louis, związkowiec z Paryża

Jean Louis Ichard ma 51 lat i jest nauczycielem w szkole rolniczej. Jest również członkiem związku zawodowego i członkiem Opus Dei od 25 lat. W tym wywiadzie opowiada o swoim zawodzie i życiu chrześcijańskim.

14-03-2006

Dlaczego wstąpił Pan do Opus Dei?

Wstrząsy życia zawodowego i
miejskiego sprawiły mi dużą
krzywdę. Pochodzę ze środowiska
wiejskiego: żyłem na farmie moich
rodziców aż do ukończenia 24 lat.
Wtedy znalazłem zatrudnienie w
Paryżu. Nie znalazłem tam jednak
spokoju ani równowagi, którymi
cieszyłem się wcześniej. Zacząłem
stawiać sobie pytania dotyczące
sensu życia. Były to chwile
wewnętrznego napięcia.

Opowiedziałem wszystko to jednemu
przyjacielowi, a on przedstawił mnie
księdzu z Opus Dei, który bardzo mi
pomógł. Pozwolił mi zobaczyć, że
choć miałem wykształcenie na
poziomie uniwersyteckim, moja
formacja chrześcijańska była jak u
dziecka z podstawówki. Posługując
się nią, nie byłem w stanie
odpowiedzieć sobie w sposób
zadowalający na głębokie pytania.
Dzięki formacji chrześcijańskiej,
którą otrzymałem w Opus Dei
mogłem stawić czoła wszystkim tym

kwestiom i pogodzić moje życie zawodowe i życie wiarą, bez porzucania tradycji kulturalnej, którą otrzymałem od moich rodziców.

Jak pomaga Panu formacja chrześcijańska w pracy?

Jako przedstawiciel pracowników w związku zawodowym, moje stosunki z przedsiębiorcami nie zawsze są pokojowe: próby wcześniejszego odejścia na emeryturę, odmowy podwyżek płac, mobbing... Miałbym wiele powodów, aby się zniechęcić. Ale Opus Dei pomaga mi mieć radosne i optymistyczne podejście do życia, które pomaga mi zwalczać stres.

Nauczyłem się od św. Josemarii, że kiedy siedzę sam w moim gabinecie, obłożony papierami, jestem niczym ksiądz przy ołtarzu sprawujący Mszę Świętą. W ten sposób praca nie staje się monotonna ani nudna, ale

przemienia się w prawdziwą modlitwę. Robię wszystko dla Boga, powierzam Mu osoby i intencje, modlę się za kolegów z pracy i za potrzeby firmy. Z taką motywacją przeciwności i możliwa presja otoczenia nabierają innych barw. Pogoda ducha i pokój zwyciężają tęsknotę, smutek czy przygnębienie.

Dlaczego należy Pan do związku zawodowego?

Kiedy w parlamencie [francuskim] zostało przegłosowane prawo o 35-godzinnym tygodniu pracy, przedsiębiorstwo postanowiło wcielić je w życie. Moi koledzy wybrali mnie jednogłośnie, abym ich reprezentował przy rozmowach o wprowadzeniu zmian. Zgodziłem się, ponieważ wydawało mi się czymś ciekawym móc uczestniczyć w reorganizacji przedsiębiorstwa i poznać w ten sposób lepiej prawa socjalne.

Pana koledzy wiedzą, że jest Pan w Opus Dei?

Tak, oczywiście. Powiedziałem to nawet sam prezesowi firmy przy pierwszej rozmowie o pracę.

Czy wykorzystuje Pan swoje stanowisko, żeby apostołować?

Nigdy nie wykorzystałbym mojego stanowiska w tym celu! Pracownicy nie zgodziliby się na to, ani ja nie miałbym na to ochoty. Ale jest pewne, że jeśli ktoś pracuje z optymizmem i pozytywnym nastawieniem mimo trudności, inni zwracają na to uwagę. Czasem po prostu to, że jestem zadowolony i mam dobry humor niezależnie od okoliczności, może mieć większy wpływ, niż długie rozmowy.

Czy nie jest dziwne, że jako członek Opus Dei należy Pan do związku zawodowego?

Wręcz przeciwnie. Jeśli nie byłbym w Opus Dei, być może - w moim przypadku - byłbym dużo bardziej egoistyczny, myślałbym wyłącznie o mojej karierze zawodowej, a nie o prawach pracowników. Nie próbowałbym być otwarty na innych i działać w duchu służby, które powinny charakteryzować związkowców. Myślę, że Opus Dei pozwoliło mi zacząć wykorzystywać pewne cechy, które miałem, ale z których wcześniej nie robiłem użytku.

Nie wydaje się Panu paradoksalne być równocześnie członkiem Opus Dei i opowiadać się za pracownikami wobec pracodawcy?

Świat nie jest dualny i nie opowiadam się za zmierzaniem do konfrontacji. Ludzie muszą tworzyć świat razem. Być może niektóre osoby mają więcej predyspozycji do bycia przywódcami niż inne, ale

robią błąd, jeśli wykorzystują te zdolności, aby wspinać się po drabince kariery. Opus Dei zachęciło mnie do tworzenia atmosfery zaufania i wzajemnego szacunku, dla stanowiska oraz praw i obowiązków każdej osoby. Św. Josemaria mawiał, że chrześcijanie muszą być w świecie siewcami pokoju i radości. Parafrazując go mógłbym powiedzieć, że w przedsiębiorstwie muszą być siewcami entuzjazmu i pogody ducha.

Które zdanie św. Josemarii najbardziej na Pana wpłynęło?

„Paradoks: bardziej osiągalna jest świętość niż uczoność, ale łatwiej jest być uczonym niż świętym.” (Droga, 282)

.....

pl/article/jean-louis-zwiazkowiec-z-
paryza/ (21-03-2026)